

# STANIEWSKI JEST NAM POTRZEBNY



**MAŁGORZATA  
BIELECKA-  
HOŁDA**

GAZETA  
WYBORCZA

Włodzimierz Staniewski mógłby prowadzić swój teatr w każdym miejscu na świecie. I może właśnie o to idzie? Żeby go stąd przepłoszyć? Bo jego sztuka jest o lata świetlne oddalona od bogoojczyźnianych produkcji miłych ideologom PiS-u?

**W**prawiła mnie w osłupienie decyzja wojewody Przemysława Czarnka, który tak łatwo i tak stanowczo uznał, że pałac w Gardzienicach - siedziba Ośrodka Praktyk Teatralnych, prowadzonego przez Włodzimierza Staniewskiego - został w 1944 roku odebrany właścicielom, czyli rodzinie Rzewuskich bezprawnie. W całej pełni zgadzam się z Wojciechem Wilkiem, którego Czarnek zastąpił na stanowisku wojewody: jeśli są wątpliwości co do prawnych argumentów, jakimi kierowały się poprzednie władze, odpowiednim arbitrem jest sąd. W tak poważnej sprawie, której konsekwencją mogą być niemałe zobowiązania finansowe samorządu wojewódzkiego, co najmniej lekkomyślnością jest taka



**Pałac w Gardzienicach - siedziba Ośrodka Praktyk Teatralnych**

skwapliwość urzędnika. Nawet gdy jest on autorem pracy doktorskiej „Zasady państwa prawnego i sprawiedliwości społecznej w praktyce ustrojowej III Rzeczypospolitej Polskiej”, którą obronił przed dziesięcioma laty.

Przychodzą mi do głowy dwa tej skwapliwości powody. Jeden to ostentacyjna niechęć PiS-u do samorządów, w których większość mają partie opozycyjne. Nie wiadomo, jak się sprawa skończy, zarząd województwa na pew-

no nie odda pola - czyli nie wypłaci wielkich pieniędzy - bez walki i nawet jeśli sąd ostatecznie przyzna rację samorządowi, to co się chłopcy namęczą i namordują, to nasze - myśli sobie pewnie wojewoda.

Ale być może jest jeszcze i drugi powód: polityka kulturalna PiS-u. Włodzimierz Staniewski jest wielkim artystą. Mamy szczęście, że prowadzi swój teatr właśnie tu, na Lubelszczyźnie, bo równie dobrze mógłby robić to w innym miejscu w Polsce, w Japonii czy gdziekolwiek na świecie - każde miasto czy kraj wzięliby go z pocałowaniem ręki. I może właśnie o to idzie? Żeby Staniewskiego stąd przepłoszyć? Bo Staniewski czerpie z różnych tradycji, jego sztuka jest uniwersalna, o lata świetlne oddalona od

bogoojczyźnianych produkcji miłych ideologom PiS-u. Co prawda nie da się go tak po prostu, bezkarnie z Gardzienic wyrzucić, zbyt wielkie środki pochłonęło przywrócenie do życia pałacowych zabudowań i urządzenie ogrodów - ale przecież można go nękać, sprawić, żeby nie czuł się jako gospodarz tego miejsca zbyt pewnie i bezpiecznie.

Włodzimierz Staniewski musi wiedzieć, że jest nam potrzebny, że stoimy za nim murem. Jestem pewna, że popierają go artyści i ludzie kultury, ale dla wojewody to pewnie za mało. Jakże byłoby dobrze, gdyby wzorem tego, jak wystąpili w obronie poprzedniej szefowej Centrum Onkologii, ujęli się za nim również dwaj lubelscy arcybiskupi... ●